



DOROTA BAREŁA

redaktor wydania

Wizerunek Ojca Świętego przepasany ki-rem, wokół kwiaty, świece. Miliony pielgrzymów na pogrzebie w Rzymie. I dużo modlitwy. Tak oddaliśmy cześć Janowi Pawłowi II. W wypowiedziach mówiono: „Był ogromnym autorytetem”, „Człowiekiem wiary, dialogu i pokoju”. Choć odszedł, nadal możemy go poznawać, czytając jego encykliki, listy i wywiady. Wczytajmy się w nie, gdy pamięć o nim jest jeszcze świeża – by nie zabrakło nam drogowskazu. ■

ZA TYDZIEŃ

O TYM, JAK DIECEZJA ŚWIDNICKA ŻEGNAŁA PAPIEŻA:

- podczas UROCZYŚCÍ POGRZEBOWYCH W RZYMIE
- podczas pielgrzymki NA CHELMIEC

W dniu pogrzebu

Modlili się za Jana Pawła II

W katedrze pw. śś. Stanisława i Wacława (na zdjęciu) wierni diecezji świdnickiej żegnali Ojca Świętego Jana Pawła II w dniu jego pogrzebu.

Nie przewodniczył tej uroczystości ordynariusz świdnicki bp Ignacy Dec. Przebywał w Rzymie na uroczystościach pogrzebowych Papieża. W jego zastępstwie Mszy św. przewodniczył wikariusz generalny ks. Adam Bałabuch.

W homilii wikariusz biskupi, ks. Marek Korgul, nawoływał do wdzięczności Bogu za dar Ojca Świętego. Zauważył, że Jan Paweł II mógł, jak nikt inny, w poczuciu w pełni wykonanego zadania, zwrócić się do Stwórcy słowami starca Symeona: „Teraz, Boże, pozwól odejść służbę Twojemu w pokoju”. Kaznodzieja podkreślił bezgraniczne oddanie i ufność pokładaną w Bogu. To sprawiło, że nie słuchał pojawiających się sugestii, iż powinien ustąpić ze względu na stan



SŁAWOMIR WIŚNIEWSKI

swojego zdrowia. Wierzył, że nawet w ostatnich chwilach jego życia Bóg zechce się nim posłużyć i tak też się stało. Ks. M. Korgul nawiązał też między innymi do fenomenu bezgranicznego zaufania, jakim młodzież darzy Ojca Świętego. – Mimo że stawiał im wysokie wymagania, młodzi ludzie gąrdli się do niego – mówił. – Nie odrzucali go, bo był prawdziwy, szczerzy i uczciwy.

Dzień wcześniej po Apelu Jasnogórskim harcerze wraz z mieszkańcami zawiązali przed katedrą pożegnalny krąg – tym harcerskim obrzędem pożegnali się z Ojcem Świętym. Z trudem udało się pomieścić wszystkich chętnych na przykatedralnym placu. Odśpiewano tradycyjne pieśni harcerskie, a także „Barkę” – ulubioną pieśń Jana Pawła II.

SŁAWOMIR WIŚNIEWSKI

DO PAPIEŻA PO RAZ OSTATNI



DOROTA BAREŁA

Na wieść o śmierci Ojca Świętego bp Ignacy Dec przerwał pielgrzymkę po Ziemi Świętej i wrócił do kraju. W piątek 8 kwietnia uczestniczył w uroczystościach pogrzebowych w Rzymie. Do Wiecznego Miasta przybyło także wielu pielgrzymów z naszej diecezji, m.in. dziewczęta z gimnazjum i liceum siostr niepokalanek z Wałbrzycha, dzieci ze Stowarzyszenia „Serce”. Organizowano pielgrzymki autokarowe z biurami podróży i indywidualne – samochodami. Pielgrzymi podkreślali, że chcieli w ten sposób oddać po raz ostatni hołd Papieżowi.

Rzym.
Ks. bp Ignacy Dec i ks. abp Marian Gołębiewski w drodze na uroczystości pogrzebowe.

DB

Gesty przywiązania

ŚWIDNICA. Wizerunki Jana Pawła II w oknach, białoczerwone flagi z przywiązanymi do drzewca czarnymi wstążkami – w taki sposób świdniczanie manifestowali swój smutek po śmierci Papieża Polaka. Do takiego okazywania szacunku wobec Ojca Świętego nawoływał nawet Ireneusz Pałac, który, w imieniu prezydenta Świdnicy Wojciecha Murdzka, wystosował specjalny list do mieszkańców miasta. – Pragnę podziękować wszystkim mieszkańcom miasta, którzy w ostatnich dniach tak wyrażnie, w sposób poruszający i dojrzały dawali świadectwo swej wiary w Boga oraz uczuć wobec Papieża – napisał. – Przekonany jestem o wadze każdego, najdrobniejszego nawet gestu: zawieszenie flagi narodowej, zapalenie świecy w oknie, przypięcie wstążki do ubrania lub jej zawiązanie na samochodowej antenie. Dlatego zachęcam, abyśmy wspólnie – jeszcze bardziej – upowszechniali oznaki naszego przywiązania



SLAWOMIR WIŚNIEWSKI

Mieszkańcy miasta spontanicznie okazywali smutek po odejściu Jana Pawła II

nia do Jana Pawła II, naśladując te już przyjęte lub nowe, inne, zgodne z naszą wrażliwością i potrzebą serca.

Oddali hołd

STOWARZYSZENIE PRZEDSIĘBIORCÓW I KUPCÓW ŚWIDNICKICH.

Członkowie Stowarzyszenia przesłali do Rzymu kondolencje, kierując je do abpa Stanisława Dziwisza. W ten symboliczny sposób świdniccy przedsiębiorcy oddali hołd Wielkiemu Polakowi i podzielili się swoim smutkiem. „Na ręce Jego Eminencji pragniemy złożyć wyrazy naszego ogromnego żalu i bólu. Odszedł Ktoś, w kogo odejście tak naprawdę do ostatnich chwil nie chcieliśmy uwierzyć. Jednak czy odszedł?

Być może teraz jeszcze bardziej jest z nami... Śp. Jan Paweł II papież, Ojciec Święty, Człowiek pozostanie na zawsze w naszych sercach i umysłach. Będziemy starali się przez wszystkie następne lata naszej bytności na ziemi pamiętać nie tylko jego dobroć, charyzmę, autorytet, wszystkie gesty, lecz także mądrość nauk, zawartych w dziele, jakie zostawił. Niech nadal prowadzi nas drogą miłości, przebaczenia, tolerancji” – napisali Członkowie Stowarzyszenia Przedsiębiorców i Kupców Świdnickich.

Przez całą dobę

ŁADEK ZDRÓJ. Gdy w parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny dowiedziano się o chorobie Papieża, świątynię pozostawiano otwartą dzień i noc, by łądeczanie mieli gdzie się mod-

lić. – Po ogłoszeniu śmierci Jana Pawła II, o godz. 22.45 odprawiliśmy Mszę św. – mówi ks. Marek Połochajło, proboszcz. – Papieżowi poświęciliśmy także niedzielną całodzienną adorację.

U stóp pomnika

BARDO. – Milczenie i płacz. Taka była reakcja zgromadzonych w kościele na wieść o śmierci Papieża – mówi ojciec Leszek Mitoraj z parafii Nawiedzenia NMP. – Przy pomniku Jana Pawła II (na zdjęciu) od niedzieli płoną znicze, przychodzą pielgrzymki młodych, starszych i rodzin. W Niedzielę Miłosierdzia odprawiano tu tylko Msze św. recytowane, by nie burzyć atmosfery wyciszenia. W dniu pogrzebu odprawiono Mszę św. za Papieża o godz. 8.



SLAWOMIR WIŚNIEWSKI

Na Szlak Papieski z ministrantami

TRWAJĄ ZAPISY do udziału w otwarciu Dolnośląskiego Szlaku Papieskiego. Uroczystościom będzie przewodniczył bp I. Dec. Pierwszego dnia (29.04) w Kudowie Czerwnej zostanie odsłonięta pamiątkowa tablica i odprawiona Msza św. oraz Apel Jasnogórski. Po noclegu 30.04, o 5.30 wyruszy I Pielgrzymka Szlakiem Papieskim. W sanktuarium Msza św. nie tylko zakończy wyprawę, ale rozpocznie obchody 25. rocznicy koronacji cudownej figurki.

Organizatorzy (ks. D. Sakaluk, ks. R. Brudnowski, ks. S. Kasz-

telan) świadomi, że dla niektórych trasa może być zbyt długa, przewidują możliwość podwiezienia do Karłowa, gdzie pielgrzymka dojdzie ok. 10.30. Z uroczystością 29 i 30.04. w Kudowie Czerwnej łączy się pierwsze diecezjalne spotkanie Liturgicznej Służby Ołtarza. Lektorzy, schole, ministranci są zaproszeni wraz z duszpasterzami lub opiekunami do udziału w tym wydarzeniu. Organizatorzy liczą także na udział szkół noszących imię Jana Pawła II. Zgłoszenia grup są przyjmowane pod numerem 074 866-1433.

Msza w intencji Papieża

ROCZNICA DIECEZJI. Wieczorem 4 kwietnia w katedrze odprawiona została Msza św. w intencji zmarłego Ojca Świętego.

Uroczystej Eucharystii przewodniczył bp Ignacy Dec. Ordynariusz świdnicki wygłosił także homilię. W pierwotnych planach poniedziałkowe uroczystości miały być związane z rocznicą powołania przez Papieża diecezji świdnickiej. Nikt nie przypuszczał, że tak bardzo zmieni się charakter obchodów. Rankiem tego dnia Mszę św. dziękczynną za powstanie diecezji odprawił ks. Adam Bałabuch. W homilii Biskup podkreślił rolę, jaką odegrała Matka Boża w życiu Papieża Polaka. Po Mszy św. rozpoczęła się adoracja Najświętszego Sakramentu, która trwała do godziny 21.00 i została zakończona rozważaniem oraz Apelem Jasnogórskim.

Co chwila pod krzyżem ktoś zapalał znicze lub układał kwiaty



SLAWOMIR WIŚNIEWSKI

Słowo naszego
Biskupa

EUCHARYSTIA (III)



1. EUCHARYSTIA JEST NIE TYLKO OPOWIADANIEM, NIE TYLKO PAMIĄTKĄ I OFIARĄ, ALE JEST TAKŻE POSILKIEM, POKARMEM, UCZTĄ.

Chrystus oddaje się nam w pokarmie swojego Ciała i Krwi: „Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a krew moja jest prawdziwym napojem” (J 6,55). Ten pokarm daje nowe życie i trwanie w Chrystusie: „Kto spożywa moje ciało... trwa we Mnie, a Ja w nim... Kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie” (J 6,56–57). W Eucharystii otrzymujemy więc Chleb. Za tym Chlebem nie trzeba stać w długich kolejkach. Za ten Chleb nie trzeba płacić. Na ten Chleb nie zasługujemy. Ten Chleb jest nam dawany z miłości. Jest dawany po to, aby mieć w sobie nowe życie. Jest dawany po to, aby trwać w Chrystusie i tak jak On – być wiernym Bogu, aż do końca, a więc aby nie ustać w drodze ku dobremu. Jest dawany po to, aby w chwili śmierci dla tego ziemskiego świata, narodzić się do życia w nowym świecie niebieskim. „Kto spożywa ten Chleb, będzie żył na wieki” (J 6,58b).

2. W EUCHARYSTII JEST OBECNY PRAWDZIWIE, REALNIE I SUBSTANCJALNIE JEZUS CHRYSTUS. Jest obecny w swoim bóstwie i człowieczeństwie. Dlatego adorujemy święte postacie eucharystyczne nie tylko w czasie sprawowania Mszy św., ale także poza nią. Wystawiamy Najświętszy Sakrament do adoracji, urządzamy procesje eucharystyczne. Adorujemy Chrystusa prywatnie i publicznie w kościołach i kaplicach, w których przechowuje się Najświętszy Sakrament. Ojciec Święty Jan Paweł II tak bardzo nas zachęca do praktykowania adoracji Najświętszego Sakramentu poza Mszą świętą.

Karol Wojtyła kilkakrotnie odwiedzał ziemię świdnicką i kłodzką, która teraz tak serdecznie go żegna. Pierwszy raz jako duszpasterz akademicki.

■ 2–6 LIPCA 1955 – swe kontakty z obecną diecezją świdnicką rozpoczął od wędrówki z młodzieżą akademicką z Kudowy Czermej przez Karłów, Radków, Wambierzyce, Duszniki, Spaloną, Gniewoszków, Śnieżnik, Międzygórze do Długopola. Wtedy po raz pierwszy odprawił Mszę św. w wambierzyckiej bazylice.



Kudowa Czerмна

■ WRZESIEŃ 1956 – z kilkoma osobami jechał na rowerze ze Świeradowa Zdroju do Świdnicy

■ 4 WRZEŚNIA 1957 – odprawił m.in. Mszę św. przed figurką Matki Bożej Strażniczki Wiary w Bardzie oraz modlił się u stóp figury Matki Bożej Bolesnej w Starym Wielisławiu.

■ 2 PAŹDZIERNIKA 1958 jako biskup brał udział w rekolekcjach i naradzie duszpasterzy akademickich w Bogaczowicach Starych koło Wałbrzycha

■ 20 SIERPNI 1961 – podczas Dolnośląskich Dni Maryjnych odprawił Mszę św. i wygłosił homilię u Matki Bożej Śnieżnej na Górze Iglicznej, co upamiętnia tablica w sanktuarium. Po uroczystościach czekała na

Zanim diecezja zaczęła go żegnać

Śladami Papieża



ZDJEŃCJA DOROTA BAREŁA

Wambierzycka kalwaria

niego grupka młodzieży z KUL. Był bardzo bliski studentom, otwarty, mogli z nim o wszystkim rozmawiać – wspomina spotkanie z Wojtyłą o. Stanisław Golec.

■ 10 SIERPNI 1968 – kolejna wizyta na Górze Iglicznej podczas wyprawy po ziemi kłodzkiej.

■ 15 KWIEŃNIA 1974 – w drodze na pogrzebek ks. kard. Stefana Trochty z Czech nocuje w Kudowie u sióstr słuźebniczek NMP (tu także znajduje się tablica pamiątkowa i wpis w księdze Zgromadzenia). – Był ubrany bardzo skromnie i miał pocerowaną koszulę. Mimo złego samopoczucia, starał się być z innymi – wieczorem zjadł kolację z księżmi – wspomina ją siostry. – Rankiem wyjechał.

■ 1979–1981 – powstaje pomnik Jana Pawła II, autorstwa



Piuska w sanktuarium MB Uzdrawienia Chorych w Łądku Zdroju

Adama Romana, znajdujący się do dziś przed klasztorem oo. redemptorystów w Bardzie. – Mówił tyle o Maryi, że pomyślałem sobie, iż nie znalazł się godniejszego dla niego miejsca niż u Maryi Strażniczki Wiary – wyjaśnia ks. Golec, ówczesny proboszcz w Bardzie. – Chciałem, by w ten sposób pozostał w ludzkiej pamięci na wiele lat.

■ 17 SIERPNI 1980 – podczas koronacji figury Matki Bożej Królowej Rodzin w Wambierzycach odczytano list Jana Pawła II, wyrażający jego radość i prośbę do Maryi o modlitwę w intencji rodzin.

■ 21 CZERWCA 1983 – Papież koronuje we Wrocławiu figurkę Matki Bożej Śnieżnej z Góry Iglicznej.

■ 1 GRUDNIA 2003 – za pośrednictwem ks. kard. Henryka Gulbinowicza ofiaruje Matce Bożej Uzdrawienia Chorych w Łądku Zdroju Krzyż Malawarski z Grobu Chrystusa i własną piuskę.

■ 18 WRZEŚNIA 2003 – pisze list do Rudawy w 320. rocznicę zwycięstwa Jana III Sobieskiego pod Wiedniem.

DOROTA BAREŁA

Kolumna na podstawie książek: ks. Piotra Niteckiego „Wielki przyjaciel Wrocławia Karol Wojtyła”.

„Jan Paweł II i archidiecezja wrocławska. Kalendarium wydarzeń”.

PO RAZ PIĘTNASTY

Olimpiada Teologii Katolickiej jest olimpiadą przedmiotową powołaną przez Warszawskie Towarzystwo Teologiczne im. bł. ks. R. Archutowskiego. W organizację włączyły się: Komisja Wychowania Katolickiego KEP, środowiska akademickie i katechetyczne.

ETAPY:

■ 1. SZKOLNY (13 stycznia), w ramach przygotowań trzeba było zapoznać się m.in. z: J 6; 13,1–17; Mt 26,17–29; 1 Kor 11,23–26; KKK 1324–1332, 1391–1398; Jan Paweł II encyklika *Ecclesia de Eucharystia*. 21–40; B. Nadolski, *Msza Święta*.

■ 2. DIECEZJALNY (3 marca) prócz powyższej literatury także m.in.: Instrukcja *Redemptionis Sacramentum*; J. Lewandowski, *Eucharystia. Dar i Ofiara*; J. Kopec, *Eucharystia. Misterium-Ofiara-Kult*. Materiały z sympozjów Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego we Wrocławiu; S. Głowa, I. Bieda, *Breviarium Fidei*. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła; Konstytucja o liturgii *Sacrosanctum concilium*.

■ 3 OGÓLNOPOLSKI (1 i 2 kwietnia) – kolejna partia materiału do opanowania: Jan Paweł II, adhortacja apostołska *Ecclesia in Europa*, 74–82; Cz. Krakowiak, *Życie sakramentalne chrześcijanina*, w: *Być chrześcijaninem dziś. Teologia dla szkół średnich*, oraz rozszerzone o kolejne pozycje z poprzednich etapów.

■ Warto zaznaczyć, że spora część z tych materiałów została opublikowana w Internecie. Uczniowie mieli zatem łatwiejszy dostęp do prac teologicznych i dokumentów papieskich.

Wiedzą o Eucharystii
bardzo dużo.

Okazali się najlepsi
w naszej diecezji:

Jola, Marta i Paweł
– finaliści Olimpiady
Teologii Katolickiej.

tekst i zdjęcia
**Ks. ROMAN
TOMASZCZUK**

Najpierw ideologia komunistyczna, potem system szkolny ugruntowały przekonanie, że teologia jest bardzo mało naukowa. Skutki takiego stereotypu dobrze widać w praktyce szkolnej. Kiedy trzeba zwolnić ucznia z zajęć, żeby na przykład poprawił oceny z chemii, proponuje się religię jako przedmiot, który można opuścić. Sam fakt, że ocena z katechezy nie wlicza się do średniej, sugeruje, że praca włożona w przygotowanie się do tych zajęć nie jest wartościowa. Wobec powyższego dobrze się stało, że od trzynastu lat najpierw Olimpiada Wiedzy Religijnej, a teraz Olimpiada Teologii Katolickiej podkreślają wagę treści przekazywanych na lekcjach religii.

**Komu zależy
na olimpiadzie?**

Nie wystarczy zorganizować olimpiadę. Ułożyć regulamin, znaleźć sponsorów, wybrać bibliografię, napisać py-



tania – to tylko warsztat. Artystami stają się uczniowie i ich nauczyciele. Siostra Gabriela Jaskuła, katecheta Liceum Ogólnokształcącego nr 2 w Wałbrzychu, mówi, że „bardzo duże, moralne wsparcie w przygotowaniu olimpiadczyków daje dyrekcja szkoły. W naszym liceum docenia się osiągnięcia uczniów i nauczycieli. Doskonale wiemy, że rankingi najlepszych placówek są zazwyczaj tworzone na podstawie liczby finalistów i laureatów olimpiad przedmiotowych. Przygotowując się do olimpiady, pracujemy więc nie tylko dla siebie, ale także dla szkoły”. Siostra zauważa też, że w liceum klimat życzliwości panuje wśród samych uczniów. Szczerze cieszą się oni z osią-

gnąć swoich kolegów.

Natomiast dyrektor, dla podkreślenia wartości szkolnych olimpiadczyków, zaprasza ich na herbatę do swojego gabinetu. Miły i bardzo czytelny gest uznania. Tam mogą opowiedzieć o swoich dokonaniach i zdać relację z przebiegu zawodów.

Warto dodać, że sami uczniowie liczą na doping ze strony katechetów. Siostra Gabriela, która przygotowywała Jolę i Pawła, przyznaje, że największą pracę wykonali sami uczniowie. „Pomogłam im zgromadzić literaturę. Potem, kiedy się już

Od lewej:
**Jolanta
Muszyńska
z Walimii,
Marta Król
z Mieroszowa
i Paweł Sowa
z Wałbrzycha**

asi Olimpijczycy wrócili z Elku

szczyście



naczytali, omówiliśmy podstawowe tematy. Najważniejsze jednak dla nich było to, że czuвам, że mi zależy na ich sukcesie". I stało się. 2 kwietnia w Elku Marta Król, Paweł Sowa i Jola Puszyńska zmierzyli się ze 125 finalistami pochodzącymi z 41 diecezji Polski. Wprawdzie nie znaleźli się w gronie laureatów olimpiady, jednak olimpijska przygoda wiele ich nauczyła. Sami mówią o tym tak:

Marta

„Jestem oazowiczka. Kiedy usłyszałam o olimpiadzie, wiedziałam, że to coś dla mnie. Temat Eucharystii jest centralny w formacji Ruchu Światło-Życie, więc zależało

mi na pogłębieniu znajomości teologii Mszy św. Można pytać, dlaczego wcześniej nie czytałam książek o Eucharystii, skoro to takie ważne. Myślę, że młodemu człowiekowi jest potrzebny jakiś wyraźny impuls do działania. Kiedy on przychodzi, wtedy poświęca się sprawie bez reszty. W przygotowaniu do kolejnych etapów olimpiady wspierał mnie nasz wikary, ks. Mirosław Rakoczy. To dzięki niemu łatwiej poruszałam się w świecie teologicznych zawłośc. Jestem mu bardzo wdzięczna, bo choć nie jest moim katechetą, poświęcił mi wiele czasu". Marta pochodzi z Mioszowa, uczy się w Zespole Szkół nr 7 w Wałbrzychu. Na pytanie, co daje człowieko-

wi wiara, Marta odpowiada: „Obecność. Nigdy nie będę sama! Zawsze jest przy mnie mój Bóg. To wielki komfort w życiu”.

Jola

Zanim zaczęła przygotowywać się do matury, wspierała grą na gitarze parafialną scholę. Mieszka w Walińcu. Kończy Liceum Ogólnokształcące nr 2 w Wałbrzychu. O swojej przygodzie olimpijskiej mówi „Mam kontakt z siostrami elżbietankami. Bardzo je cenię i podziwiam. Kiedy s. Gabriela wspomniała o olimpiadzie, także ze względu na nią zdecydowałam się wziąć w niej udział. Ale najważniejsze dla mnie było to, że pociągał mnie temat olimpiady. Przyznaję, że nie bez znaczenia było pragnienie przeżycia przygody. Wyprawa do Elku, spotkania z młodymi z całej Polski, to ciekawe doświadczenie. Chciałabym podkreślić, że religia w szkole jest bardzo potrzebna. To jednak, czy młodzi ją doceniają, zależy od katechety. Widzimy bardzo dobrze, jakie jest podejście nauczyciela do przedmiotu. Jeśli on kocha to, co robi, my także to pokochamy. Świeca, która płonie, zapali także inne”.

Paweł

„Przygotowanie do olimpiady pozwoliło mi odkryć głębię misterium, którym jest Eucharystia. To tak poważnie brzmi, ale jak to inaczej wyrazić?”. Paweł jest maturzystą tego samego liceum co Jola. O jego przygodzie z harcerstwem pisaliśmy już w „Gościu”. W li-

ceum co roku brał udział w Olimpiadzie Teologii Katolickiej. Zawsze brakowało mu punktu czy dwóch, by być jej finalistą. W tym roku dopiął swego. Stał na szczycie. „Proszę Księdza – tłumaczy – jestem przekonany, że nie sposób przeżyć Eucharystię, jeśli niewiele się o niej wie. Teraz odkrywam sens tego, co dzieje się na ołtarzu! Do tej pory w kościele zajmowałem miejsce na widowni. Teraz jestem uczestnikiem Mszy św. I jeszcze jedno: w życiu duchowym nie ma skrótów. Kiedy wiem, kim jest Chrystus, kiedy znam Go w Eucharystii, a nie tylko o Nim słyszałem, wtedy mogę Go pokochać!”.



MOIM ZDANIEM

KS. MAREK KORGUL

wikariusz biskupi
do spraw katechezy

Propozycja Olimpiady Teologii Katolickiej jest skierowana do młodzieży szkół ponadgimnazjalnych. Celem tegorocznej edycji olimpiady było pogłębienie wiedzy o Eucharystii, a przez to lepszemu umiłowaniu tego Najświętszego Sakramentu. Finaliści naszej diecezji to uczniowie z okręgu wałbrzyskiego. Widać, że są to ludzie głębokiej wiary. Godne naśladowania jest ich zaangażowanie w katechezę. Bez szczególnego zainteresowania sprawami Eucharystii nie osiągnęliby takiego sukcesu.

Był blisko

Cały Chrystusa i Matki Najświętszej



SLAWOMIR WISNIEWSKI

Ks. Adam Bałabuch

Z Ojcem Świętym spotykałem się wielokrotnie. Pierwszy raz – w 1979 roku, gdy jako licealista pojechałem na spotkanie z nim do Częstochowy. Widziałem go, niestety, z odległości, ale mimo to przeżyłem to bardzo głęboko.

Blisko niego miałem okazję stanąć po raz pierwszy podczas pielgrzymki do Polski w 1983 roku, gdy zostałem wyznaczony do asysty. To było niesamowite wrażenie – sprawował Eucharystię w postawie pełnej kontemplacji, jakby był na pograniczu dwóch światów: widzialnego i niewidzialnego.

Wiele razy spotykałem Jana Pawła II na audiencjach prywatnych, ale najbardziej bezpośredni kontakt z nim miałem podczas Kongresu Eucharystycznego we Wrocławiu. Okazją do krótkich osobistych rozmów były wspólne posiłki z nami w seminarium.

To wszystko, o czym mówił i co pokazywał przez lata swe-

go pontyfikatu, budowało moje życie, wizję kapłaństwa. Najbardziej znaczący wpływ wywarło jego hasło: „Totus Tuus”. „Cały Twój”. To znaczy cały Chrystusa i Matki Najświętszej. Cały – nie pozostawiał niczego dla siebie. To wezwanie mobilizuje.

Ks. ADAM BAŁABUCH
wikariusz generalny

Wspaniały, ojcowski uśmiech

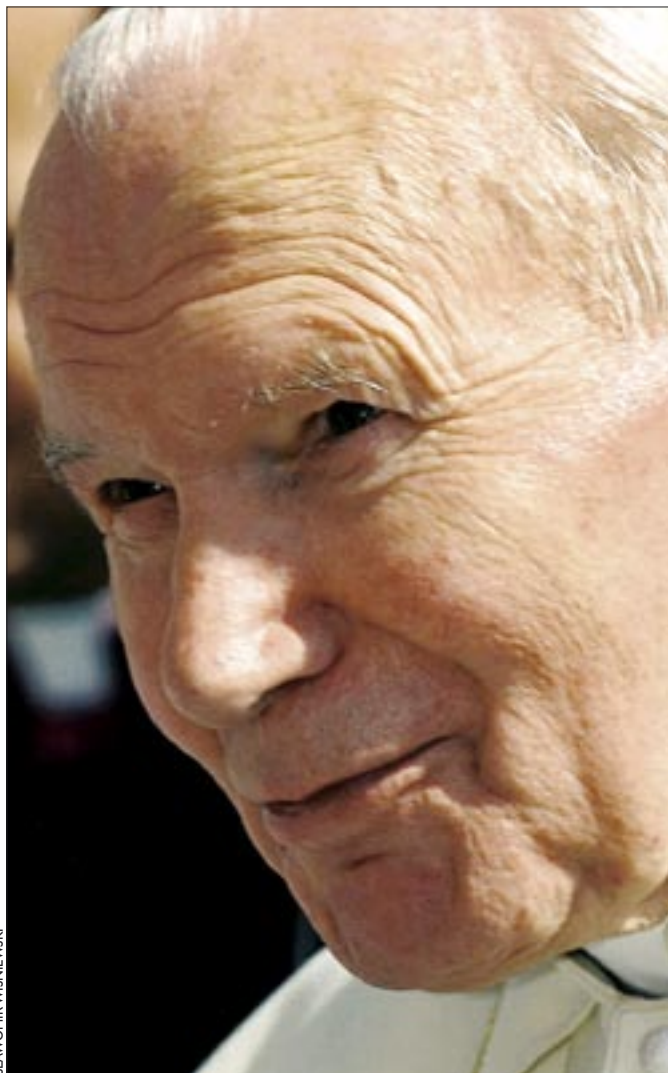
Ojca Świętego spotkałem w swoim życiu trzy razy. Po raz pierwszy – gdy pojechałem do Rzymu z mojej rodzinnej parafii ze Strzegomia. Udało nam się wtedy być na audiencji generalnej i prywatnej w Sali Klementyńskiej. Pamiętam jego ciepłe słowa i grupowe zdjęcie, podczas którego poczułem dłoń Papieża na mojej głowie. Później, już na zdjęciu, zobaczyłem, że miał wtedy wspaniały, ojcowski uśmiech. Zapytał, skąd jesteśmy i skojarzył nawet nasze kamieniołomy.

Później spotkałem Ojca Świętego podczas święceń biskupich ks. Regmunta – w styczniu 1995 r. Wtedy uczest-



ARCHIWUM GŚ

Ks. Marek Korgul



SLAWOMIR WISNIEWSKI

niczyłem w spotkaniach z nim aż cztery razy.

Ostatni raz widziałem Jana Pawła II w Rzymie kilka lat temu – podczas pielgrzymki z jednej z legnickich parafii.

Spotkania z nim zawsze wywierały na mnie niesamowite wrażenie: wzruszało jego ciepło, bliskość, radość.

Poruszają mnie także pisma Papieża. Lubię czytać jego wywiady. Ale największy ślad wycisnęła na mnie encyklika społeczna *Laborem exercens*, na temat której pisałem pracę magisterską. Zgłębiając ten dokument, poznałem zatroskanie Oj-

ca Świętego o ciężko pracującego człowieka.

Ks. MAREK KORGUL
wikariusz biskupi
ds. katechezy, dyrektor Wydziału
Katechetycznego, referent
ds. życia konsekrowanego

Z innego świata

Jako referent sanktuariów Maryjnych w archidiecezji wrocławskiej brałem udział we wszystkich konferencjach

nas

maryjnych w Polsce. Często w wolnych chwilach rozmawiał ze mną. Spotykaliśmy się też z racji tego, że byłem członkiem Komisji Episkopatu ds. trzeźwości, a Karol Wojtyła żywo interesował się tym tematem.

Na konferencjach podchodził, rozmawiał z kimś, kogo dobrze znał. Był głęboko zamyślny, jakby trochę z innego świata, a równocześnie bardzo serdeczny, bezpośredni, potrafił zwracać uwagę, zainteresować podczas prelekcji całą salę, skoncentrować uwagę. Pamiętam, jak podczas referatu o oddaniu się narodu polskiego w niewolę Mat-



DOROTA BARELA

Ks. Stanisław Golec

ce Bożej powiedział: „Proszę zebranych, będę czytał. Co prawda sam to pisałem, ale wydaje mi się, że nie wszystko rozumiem, dlatego wołę czytać”.

Kiedy po dziesięciu latach od naszych spotkań Ojciec Święty zobaczył mnie w Castel Gandolfo na pielgrzymce, podszedł do grupy i zapytał: Co Ty tu robisz, ojciec Stanisławie. Miał niesamowitą pamięć.

Ks. STANISŁAW GOLEC, były proboszcz z Barda, wielokrotnie spotykał się z Ojcem Świętym i postawił mu pomnik przed klasztorem ojców redemptorystów

Ufam, że jest w niebie

Niepokalane Serce Maryji przyjęło Ojca Świętego – napisała jedna z mniszek klarysek od Wierzytelnej Adoracji na tablicy informacyjnej w klasztorze w Żabkowicach Śląskich.

Jedno zdanie. A tak trafnie ujęło maryjną pobożność Jana Pawła II, obietnice Matki Bożej związane z nabożeństwem I sobót miesiąca i naszą wiarę, że Ta, której Papież oddał się cały, opiekuje się nim po śmierci.

– Od soboty modłę się za duszę Jana Pawła II, chociaż ufam, że On już jest święty – mówi Eleonora Nowacka-Kowalska z Żabkovic.

Śmierć Jana Pawła II odcisnęła znamień tylko na praktykujących.

– Cieszyłam się, gdy w dzień śmierci Papieża w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego zaczęły się zjawiać osoby, które od lat się nie modliły – mówi s. Barbara od Baranka Bożego. – Chociaż nie pamiętały słów „Zdrowaś Maryjo”, potrafiły gorąco zachęcać do wspólnych pa-

DB

Rok Eucharystii

NIE JESTEM SAM



DOROTA BARELA

Był taki etap w moim życiu, gdy uważałem się za zbyt grzesznego, by przyjmować Jezusa Eucharystycznego do serca. Gdy patrzyłem na uśmiech ludzi, którzy Go przyjmowali, pragnąłem być tak szczęśliwy jak oni i przystępować do Komunii codziennie. Dzięki czytaniu Ewangelii i wyjaśnieniom w duszpaństwie zrozumiałem, że świętość jest czymś normalnym i że comiesięczna spowiedź może wystarczyć, by codziennie chodzić do Komunii. Zaczęłem uczestniczyć we Mszach od dwóch dni w tygodniu, później chodziłem coraz częściej, aż zacząłem przyjmować Jezusa codziennie. Eucharystia ma na mnie ogromny wpływ – otwiera mnie na drugiego człowieka, daje wiele radości. Wiem, że potrzebuję łaski Pana Jezusa, a gdy jestem przy Nim, potrafię poradzić sobie z każdym problemem. Mam świadomość, że nie jestem sam. We wszystkich sprawach zwracam się do Niego. Uważam, że wysłuchał moich próśb i sprawił, bym mógł codziennie spotykać się z Nim w Eucharystii.

BARTŁOMIJ PRZEPELUK
Kłodzko, kl. IV LO



DOROTA BARELA

W kościele Podwyższenia Krzyża Świętego w Żabkowicach Śląskich

ZAKONY W DIECEZJI

Salezjanki

Kształtują dobrych chrześcijan

Zgromadzenie Córek Maryi Wspomożycielki powstało we Włoszech w 1872 roku.

Założyciel – święty Jan Bosko – dostrzegając trudną sytuację licznie napływających do Turynu w poszukiwaniu środków do życia młodych ludzi, otwiera dla nich oratoria, warsztaty i szkoły. W 1854 r. powstaje nowe zgromadzenie zakonne męskie – Towarzystwo Salezjańskie, którego celem jest praca wychowawcza z młodymi: uczynienie z nich dobrych chrześcijan i uczciwych obywateli. W 1861 r. papież Pius IX – wielki przyjaciel księdza Bosko – sugeruje mu, by zajął się również dziewczętami. Wołę Bożą odnośnie do tego dzieła objawia świętemu wychowawcy sama Matka Boża. We śnie widzi on Piękną Panią otoczoną dziewczętami, która zwraca się do niego z prośbą: *zajmij się nimi, to są moje córki*.

W 1862 r. ksiądz Bosko poznaje ks. Dominika Pestarino, wikarego z parafii w Mornese (Włochy), który jest opiekunem Córek Maryi Niepokalanej – grupy mornezyskich dziewcząt, stawiających sobie za cel własne uświęcenie oraz apostołat wśród kobiet. Z tej właśnie grupy wywodzą się pierwsze członkinie nowego zgromadzenia zakonnego żeńskiego o nazwie Córki Maryi Wspomożycielki. 5 sierpnia 1872 r. jedenaście z nich składa pierwsze śluby zakonne. Stają się żywym pomnikiem wdzięczności Maryi Wspomożycielce. Na czele nowego zgromadzenia stoi Maria Dominika Mazzarello, uznana później przez Kościół za współzałożycielkę zgromadzenia, ze względu na wielką gorliwość i wierność księdzu Bosko w formowaniu i kształtowaniu pierwszej wspólnoty oraz w realizacji jego charakteru wychowawczego.

Nowe dzieło rozwija się szybko. Już po pięciu latach istnienia zgromadzenia pierwsze misjonarki opuszczają ziemię włoską. W 1922 r. pierwsze salezjanki przybywają do Polski. Jest ich sześć – trzy Polki i trzy Włoszki. Na ich czele stoi Włoszka – siostra Laura Meozzi (dziś sługa Boża). Zakładają placówkę w Różanym Stoku, by objąć opieką dzieci osieroco-



SLAWOMIR WIŚNIEWSKI

Salezjanka i dzieci

ne na skutek działań wojennych w latach 1914–1918. Walcząc z wielkimi trudnościami materialnymi, starają się zapewnić dzieciom dom i wykształcenie – otwierają sierociniec i szkołę. Powstają kolejne wspólnoty w różnych częściach Polski. Rozwijającą się działalność sióstr przerywa II wojna światowa. Po wojnie zmiana sytuacji politycznej nie pozwala im na powrót do pozostawionych dzieł, ograniczają więc swą aktywność do pracy katechetycznej, prowadzenia grup parafialnych i przedszkoli. Po roku 1989 r. rozszerzają swoją misję o nowe dzieła wychowawcze. Aktualnie w Polsce jest ok. 500 sióstr, a ich obecność w szkołach, przedszkolach, domach dziecka, oratoriach, świetlicach środowiskowych to odpowiedź na wołanie młodych o Boga i towarzyszenie im w drodze ku dorosłemu życiu.

Cechą charakterystyczną działalności salezjanek jest system prewencyjny, polegający na oddziaływaniu jedynie siłą perswazji i miłości. Jego twórcą jest św. Jan Bosko. Istotę i cel swego systemu zamyka on w słowach: Zrobić tyle, ile można, dla porzuczonej na pastwę losu młodzieży, starając się ze wszystkich sił uczynić z niej dobrych chrześcijan na polu religii i uczciwych obywateli w obywatelskim społeczeństwie.



CÓRKI MARYI WSPOMOŻYCIELKI

– to oficjalna nazwa zgromadzenia. Skrót nazwy Instytutu – CMW lub FMA wywodzi się od międzynarodowego włoskiego tytułu: *Figlie di Maria Ausiliatrice*. Przyjęte trzy kolory habitu: czarny, szary i biały; krój zbliżony do sukienki, dół nieco skrócony, rozkloszowany, z dwoma fałdami z przodu i z tyłu; u góry, wycięty dekolt, pod którym jest biały kołnierz; na piersi metalowy krzyżyk; na głowie lekki, cienki welon, pozostawiający z przodu odkryte włosy.

Charakterystyczny krzyż i skrót FMA – *Figlie di Maria Ausiliatrice* – to skrót oficjalnej włoskiej nazwy salezjanek.

HERB ZGROMADZENIA

wyraża syntezę duchowości Córek Maryi Wspomożycielki. W górze tarczy herbowej unosi się Duch Święty, wyobrażony w postaci mistycznej gołębic. Duch Święty to źródło wszelkiego istnienia, najwyższy Mistrz życia i działania Córek Maryi Wspomożycielki.

Duch Święty jako Duch Uświęciiciel dokonuje swego dzieła przez Maryję i dlatego w Jego uświęcającym cieniu znajduje się Najświętsza Maryja Wspomożycielka, a Jej obecność w herbie podkreśla maryjny charakter zgromadzenia. Nadprzyrodzoną aureolę uzupełniają trzy cnoty teologiczne, wyobrażone w herbie przez następujące symbole: gwiazdę, kotwicę i serce. Gwiazda jest wyobrażeniem wiary, kotwica przedstawia nadzieję, a serce miłość.

PLACÓWKI NA TERENIE DIECEZJI ŚWIDNICKIEJ

- Pieszyce
ul. Ogrodowa 48, 58–250 Pieszyce
tel. (074) 836–53–95
e-mail: pieszyce@cmw.osw.pl
- Dzierżoniów
ul. Spacerowa 2, 58–200 Dzierżoniów
tel. (074) 831–34–02
e-mail: dzierzoniow@cmw.osw.pl
- Nowa Ruda
ul. Kościelna 10, 57–400 Nowa Ruda
tel. (074) 872–23–16
e-mail: nowaruda@cmw.osw.pl